

Policja zajęła się nagraniem Jacka Międlara o zamachowcu w Nowej Zelandii. "Powołano biegłego"

Daniel Drob
27.03.2019



"Miał troszeczkę prawo, żeby tak się zachować" - mówił o mordercy 50 wiernych w meczecie w Nowej Zelandii Jacek Międlar. Sam tłumaczy, że go nie usprawiedliwiał. Jak ustaliliśmy w MSWiA, sprawą skandalicznego nagrania zajmuje się policja.

Sprawą nagrania we wtorek nie zajmowała się prokuratura, ale, jak ustaliliśmy w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji, bada ją policja.

Funkcjonariusze wystąpili do administratorów natychmiast po opublikowaniu filmu w sieci o udostępnienie danych osoby, która umieściła nagranie. Powołany został biegły, który analizuje materiał i przygotowuje opinię - czytamy w informacji od MSWiA, przesłanej do naszej redakcji.

Opublikowane w serwisie YouTube przez Jacka Międlara wideo dotyczyło terrorysty z Nowej Zelandii, który zabił 50 osób. Szybko zrobiło się o nim głośno. Nagranie wywołało falę oburzenia, również w mediach prawicowych - Telewizja Republika nazwała słowa Międlara "skandalicznymi".

Nagranie Międlara o Nowej Zelandii. Twierdzi, że jego słowa "zmanipulowano"

Całość nagrania została usunięta z YouTube. Ale we fragmentach, które nadal znajdują się w sieci, słyszymy, że według Międlara "wiele z wypowiedzi zamachowca z Nowej Zelandii to są wypowiedzi istic szlachetne". Wynika z nich też, że z niektórymi poglądami zamachowca Międlar się identyfikuje. - Co to znaczy stanąć w obronie białej Europy? Powiedzieć stanowcze "nie" tej propagandzie, która prowadzi do wymieszania się ras - mówi. Na wciąż dostępnych w sieci fragmentach słyszymy wypowiedź b. duchownego: - Brenton (Tarrant - red.) miał troszeczkę prawo, żeby tak się zachować.

Po opisanu sprawy przez niektóre media, Międlar wydał na swojej stronie oświadczenie ws. "zmanipulowania" jego wypowiedzi. Były ksiądz twierdzi, że w relacjach pominięto fakt, jakoby "jednoznacznie potępił" zamach terrorystyczny. Mają świadczyć o tym słowa z filmu: - Walka z tym problemem nie jest przez karabin, Brenton zamordował niewinnych ludzi, nie mogę, drodzy państwo, popierać mordowania niewinnych ludzi.

Były ksiądz zapowiedział, że w związku z rzekomym przeinaczeniem jego słów, sam "oddał sprawę do prokuratury".

Anna Tatar: Ujawnia się nowy idol skrajnej prawicy

- Międlar od kilku lat w przestrzeni publicznej wygłasza twierdzenia pełne ksenofobicznej nienawiści, twierdzenia o charakterze antysemickim. Reakcji instytucji nie było albo nie była skuteczna. Postępowania były umarzane albo są przewlekane w nieskończoność. Tylko w jednym przypadku został skazany na prace społeczne - mówi Gazeta.pl dr Anna Tatar ze Stowarzyszenia "Nigdy Więcej". Jak zauważa, 40-minutowe nagranie Międlara nie pozostawia wątpliwości co do tego, jak narodowiec ocenia zamachowca z Nowej Zelandii oraz jego manifest.

On próbuje lawirować, raz mówi jedno, raz drugie, ale pojawiają się wypowiedzi, w których pochwała zamachowca, odnosi się z uznaniem do tego, co zrobił - mówi Tatar i dodaje: - Międlar mówi, że walka z multikulturalizmem "nie jest przez karabin", ale kilka zdań dalej dodaje: "do takiej walki może prowadzić nóż, broń, siła". To jest pochwała przemocy, agresji i samego zamachu.

Nasza rozmówczyni widzi podobieństwo między stosunkiem skrajnej prawicy do Brentona Tarranta, a postrzeganiem Janusza Walusia, rasistowskiego mordercy, odsiadującego wyrok dożywocia w RPA. - Hasła wspierające Walusia są regularnie eksponowane na stadionach piłkarskich, ale też na różnych manifestacjach. Teraz, jak widać, ujawnia się nowy idol - terrorysta - mówi dr Tatar. - Organy ścigania powinny wszcząć postępowanie. Mamy tu pochwalanie

terrorysty, można też dostrzec w wypowiedzi Międlara zachętę do tego, żeby występować “w obronie białej Europy”. Pochwalania przestępstwa i nawoływania do niego zakazuje też Kodeks karny - dodaje ekspertka.

<http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114883,24588584,policja-zajmuje-sie-miedlarem-mowil-ze-terrorysta-z-nowej.html>